Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 20 Kraków, środa 25 stycznia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Wsteczna fala

W miarę, jak posuwa się akcja wyborcza, coraz bardziej wychodzi na jaw, że z wielkiej walki bloków rządowych i antyrządowych — o nazwach, które przebrzmią, o kombinacjach, które się w Sejmie częściowo rozkleją **wypadnie tylko wzmocnienie się reakcji.** (Niektóre klejonki obecnie już się rozpadają: enpeerowcy na Śląsku wymknęli się z bloku, zorganizowanego przez wojewodę Grażyńskiego; wojewoda lwowski też zanucić może: „Uciekła mi przepióreczka w proso", goniąc myślą piastowców z p. Ratajem na czele, którzy dali nura z ufundowanego przezeń we Lwowie bloku).

Wszystkie te grupy licytują się na punkcie klerykalizmu. Książę Radziwiłł od czasu do czasu odwiedza Belweder, jak głosi fama, wstawiając się za konserwą o realniejsze miejsca na listach rządowych. Nawet część Ch. N. z dawnej chjeny „urządowiono". A jednostkowe nawrócenia? A p. Mianowski z krakowskiej chadecji, który poszedł w sanatory. A p. Chądzyński, były poseł endecki z Łodzi, który świeżo wystąpił z endecji i zapewne też wypłynie jako sanator.

Co to znaczy? Cała część opozycji, skupiająca się dokoła endecji, przesiąknięta będzie wstecznictwem i **natarczywością klerykalną.** A w obozie rządowym będą też widniały placówki klerykalizmu lub szlachetczyzny, które będą naciskały na rząd w tym samym kierunku.

Biskupi mogą sobie pogratulować takiej konstelacji! Na pozór ponieśli porażkę ze swoim listem. Rzecz jednak wątpliwa, czy liczyli na to, ażeby istotnie połączyć całą burżuazję, w imię klerykalizmu w jedno pospolite ruszenie. I na co? Dogodniejszą jest dla nich taka sytuacja, gdy są **podwójnie asekurowani** — po stronie rządowej i po stronie opozycyjnej.

Taż sama rywalizacja na punkcie dogadzania interesom obszarniczym też może przynieść obszarnikom wzmożone korzyści. Toteż np. rozdział Ch. N. na **rządowców** i **przeciwrządowców**, odbył się, jak (nie bez pewnej ironji) podaje „Epoka" — **„zgodnie, pięknie, polubownie"**: pierwsi przyjęli nazwę „Chrześcijańskie stronnictwo rolnicze", drudzy pozostali przy starej firmie: „Stronnictwo chrześcijańsko narodowe".

Na wspólnem posiedzeniu zarządu głównego jeszcze nierozdzielonej partji wybrano zarządy dwu grup, które z niej powstały.

I o co się miano spierać? Obie grupy jak jeden mąż będą działały na korzyść obszarników: jedni uważają, że lepiej jest utrzymywać dawne stosunki z endecją i nie dopuścić do tego, ażeby ona, widząc obszarnictwo po przeciwnej stronie, zraziła się do spraw „ziemiańskich" i zaskorupiła się w interesach miejskich, drudzy są zdania, że praktyczniej jest trzymać się rządu — zwłaszcza, że w poprzednim Sejmie ujawniła się dysproporcja pomiędzy siłą Sejmu, a rządu.

Nie są to chyba czcze domysły...

Jeżeli chodzi np. o sprawy dotyczące kleru, to rządowa „Epoka" — dotąd zajmująca stanowisko dość wolnomyślne — na pierwszej stronicy w numerze z niedzieli podaje pod potrójnym, a dwuszpaltowo, wielkiemi literami złożonym tytułem — **„Wykonywanie konkordatu. Hipoteki dóbr kościelnych. Doniosła uchwała Rady ministrów"** — następującą informację:

„Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności osób prawnych — kościelnych i zakonnych.

Projekt ten, oddawna przygotowywany w łonie rządu i na konferencjach z t. zw. komisją papieską, jest wykonaniem I i II punktu artykułu 24 Konkordatu. **Idzie on po linji wysuwanych przez episkopat życzeń i jest dowodem lojalnego wykonywania przez rząd postanowień konkordatu w duchu zaspokojenia potrzeb i interesów Kościoła".**

Oczywiście, wszelkie wzmożenie się reakcji szlacheckiej i klerykalizmu zagraża interesom robotniczym!

Tylko, że dziś jeszcze czas się temu przeciwstawić, jeszcze czas na to, ażeby zgodnym wysiłkiem położyć tamę tej wzbierającej reakcji. A sposób na to nie mozolny, nie wymagający ciężkich do użycia narzędzi. **Mała, biała kartka z napisem 2. Ale tych kartek musi być dużo. Nie powinno braknąć żadnej, która może paść na PPS!**

Państwowa lista kandydatów PPS do Senatu

1) Limanowski Bolesław, lat 92, literat-historyk,
2) Posner Stanisław, lat 57, profesor,
3) Gałecki Tadeusz, pseud. Andrzej Strug, lat 65, literat,
4) Dr. Kopciński Stefan, lat 49, ławnik magistratu miasta Łodzi,
5) Wasilewski Leon, lat 57, urzędnik MSZ,
6) Teller Andrzej, lat 63, redaktor,
7) Kluszyńska Dorota, lat 49, redaktorka,
8) Tomaszewski Tadeusz, lat 45, adwokat,
9) Kelles-Krauz Marja, lat 45, ławnik magistratu miasta Radomia,
10) Englisch Jan, lat 66, dyrektor Kasy chorych,
11) Bagiński Stanisław, lat 45, adwokat, Wilno,
12) Rożnowski Kazimierz, lat 51, urzędnik funduszu bezrobocia,
13) Dr. Gross Daniel, lat 57, adwokat, Biała,
14) Siwik Bronisław, lat 49, urzędnik ministerstwa pracy i opieki społecznej,
15) Oktawiec Józef, lat 58, kierownik szybu naftowego, Borysław,
16) Czyż Witold, lat 44, wiceprezydent miasta Wilna,
17) Siedlecki Stanisław, lat 50, przewodniczący kooperatywy „Domy Spółdzielcze", Warszawa,
18) Downarowicz Medard, lat 49, inżynier,
19) Jarmułowicz Romuald, lat 50, prezydent m. Częstochowy,
20) Kossobudzki Czesław, lat 53, ławnik magistratu m. Włocławka,
21) Kunicki Władysław, lat 55, dyrektor gimnazjum, Lublin,
22) Danielewicz Józef, lat 47, przewodniczący Związku włókniarzy, Łódź,
23) Chęciński Karol, lat 54, urzędnik, Toruń,
24) Przybylski Leon, lat 49, szewc, Płock,

Skąd się wzięły te cyfry budżetowe?

Uchwalony przez Radę ministrów projekt budżetu na rok 1928/29 wzrósł w porównaniu z budżetem zeszłorocznym ogromnie. Dla porównania podajemy zestawienie obu budżetów:

	1927/28	1928/29
dochody	1.990.539.942	2.525,000.000
wydatki	1.988.268.410	2.476,000.000

Z porównania obu okresów widzimy, że **dochody preliminowane są o 535, wydatki zaś o 488 miljonów więcej.** Wzrost o okrągło pół miljarda w obu pozycjach jest na nasze stosunki tak olbrzymi, że wprost pojąć nie można, **na jakie specjalne wyższe dochody rząd liczy i jakie nowe zamierza uczynić wydatki.** Trudno przecież przypuścić, aby z samych monopoli i przedsiębiorstw rząd miał nadzieję wycisnąć o przeszło pół miljarda więcej; nie można też znaleść usprawiedliwienia na powiększenie wydatków o blisko pół miljarda wobec tego, że — przynajmniej w tem, co doszło do wiadomości publicznej — poza wydatkami na oprocentowanie pożyczki zagranicznej większych przesunięć nie było.

A trzeba zważyć, że rząd ma **plany jeszcze większego rozszerzenia budżetu.** Rząd bowiem usprawiedliwia odwlekanie regulacji płac urzędniczych brakami pokrycia i zapowiada, że na ten cel trzeba będzie uchwalić nowe podatki. Jakie podatki rząd ma na myśli? Gdyby miał zamiar pokryć zwiększone wydatki z podwyższenia opłat monopolowych i ceł, nie potrzebowałby odwoływać się do Sejmu, mając możność robić to z własnej mocy. **Chodzi więc o podwyższenie podatków** — jakich? Trudno przypuścić, aby rząd, który dla wyborów zestawia sobie większość z obszarników, wielkich przemysłowców, lewiatańczyków — to są główne części składowe „bloku bezpartyjnego" — wystąpił wobec takiej większości z propozycją podwyższenia podatków bezpośrednich albo żeby od niej zażądał uchwalenia stałej daniny majątkowej, czy aby wobec niej próbował ściągnąć obowiązujący już podatek majątkowy. Nie na to pp. Sapieha i Radziwiłł, Grohman i Solański chcą stworzyć większość dla rządu, aby ta większość nałożyła na nich nowe ciężary. Raczej przyjąć należy, że **nowe źródła dochodów będą płynęły z podatków pośrednich,** na co przedstawiciele sfer bogatych zgodzą się tem chętniej, ileż sami w tych podatkach biorą minimalny udział.

Ten jedyny wzgląd, pomijając wiele innych, powinien wpłynąć na masy wyborcze, aby dobrze rozważyły, na kogo oddadzą swe głosy. Z zapowiedzi rządu można wyciągnąć wniosek, **że planuje się jeszcze większe niż obecnie obciążenie mas,** o którem przyszły Sejm będzie decydował. Wybór ludzi, którzy mandaty swe będą zawdzięczali poparciu rządu, przesądziłby z góry dojście do skutku uchwały podwyższającej podatki pośrednie, podczas gdy **socjaliści zawsze te podatki zwalczali i w przyszłym Sejmie będą zwalczać pomysły w tym kierunku.**

Sprawa ta nie obchodzi tylko robotników, ale **dotyczy też urzędników.** Są oni przecież też konsumentami i muszą wszystkie artykuły codziennego użytku kupować. Jakże pogodzić fakt niezrozumiałej zwłoki regulacji — bo dodatek doraźny nie jest regulacją — z faktem podrożenia życia w następstwie nowego obciążenia chleba, mięsa itd.? Na tę stronę ruchu wyborczego muszą wszyscy żyjący z zarobku czy stałych poborów zwrócić baczną uwagę.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Pogrzeb tow. dra Baranieckiego

W niedzielę 22 bm. odbył się w Wieliczce pogrzeb tow. dr. Baranieckiego, naczelnego lekarza tamtejszej Kasy chorych, długoletniego wybitnego działacza socjalistycznego i współtwórcy PPS. Pogrzeb tow. Baranieckiego zamienił się na wzruszającą manifestację żałobną całego miasta. Nad mogiłą przemówił tow. dr. Marek. imieniem ludności miejscowej i górników wielickich tow. Tatara.

Zgon tow. dr. Baranieckiego wywołał głęboki żal wśród wszystkich, którzy go znali i patrzyli na jego niestrudzoną pracę dla drugich. Miarą szacunku i wdzięczności, jaką zdobył wśród swoich pacjentów może być przytoczone poniżej wspomnienie pośmiertne o tow. Baranieckim, jako lekarzu, zamieszczone przez konserwatywny, a temsamem daleki politycznie i społecznie od zmarłego, krakowski „Czas“.

„Dając wyraz głębokiego żalu, jaki ogarnął Jego pacjentów na wiadomość o Jego śmierci, piszę te słowa, choć wiem, że nie potrafię wyrazić w nich nawet części tego szacunku i wdzięczności, jaką czują do niego ci wszyscy, którym uratował życie, ci których dzieci wyleczył z ciężkiej choroby, ani też podziwu i uznania tych, którzy na pracę jego niestrudzoną przez szereg lat patrzyli.

Ś. p. Dr. Roman Baraniecki należał do nielicznej garstki ludzi, którzy całe swe życie poświęcili dla drugich, których ideałem i drogowskazem była miłość bliźniego w najszczytniejszem tego słowa ujęciu. Wiemy wszyscy, że praca lekarska jest zawodem pięknym, ale ciężkim, ale nie każdy zdaje sobie sprawę, czem jest życie lekarza na prowincji, jak trudną jest praca w walce z przesądami i ciemnotą. Ś. p. Dr. Baraniecki był ofiarą niezwykłej popularności, którą się cieszył wśród swoich pacjentów, wierzących w jego umiejętność święcie i ślepo. Wzywany wszędzie i ciągle, spędził życie w niestrudzonej pracy; po kilku rannych godzinach w natłoczonem po brzegi swem ambulatorjum — przez resztę dnia tłukąc się po okropnych drogach, w deszcz czy upał mróz czy słotę, odwiedzając najdalsze zakamarki swego powiatu, stawiając nieomylne djagnozy w ciasnych, dusznych i brudnych chatach chłopskich, czasem przy świetle małej lampki ledwo mogąc dojrzeć swego pacjenta. Na wiadomość o jego przyjeździe do chorego, zbiegała się nędza całej wsi, matki z choremi dziećmi tłumnie cisnęły się do drzwi; znam wypadki, w których Dr. Baraniecki przyjechawszy do jednego chorego badał ich dwudziestu kilku, nie licząc mnóstwa poleceń i przepisów udzielanych „przy sposobności“ dawnym znajomym. A pamięć miał niezwykłą — znał wszystkich swych pacjentów po imieniu i nazwisku, pamiętał przebieg każdej choroby choćby przed kilku laty leczonej, znał wszystkie dzieci, które też garnęły się do Niego, odczuwając miłość, z jaką się do nich odnosił. Straciwszy przed laty jedyną córeczkę na szkarlatynę, był zaciętym wrogiem tej strasznej choroby, bronił też przed nią swych małych pacjentów ile siły, namawiał rodziców do szczepień ochronnych — a to na wsi nie tak łatwo; uczył zasad higjeny i unikania zarazy w razie wypadku.

Zawsze przytem pełen humoru i pogody, umiał serdecznem słowem lub żartem poprawić samopoczucie chorego, dla każdego miał uśmiech i dobre słowo. Mimo późnego wieku i wytężającej pracy znajdował zawsze czas — choćby przy posiłku lub w nocy, po powrocie z objazdów, na ciągłe kształcenie się i nieustanne uzupełnianie swych wiadomości. Prenumerował wszystkie dobre pisma fachowe i ogromnie interesował się wszelkiemi wynalazkami w dziedzinie medycyny, wprowadzając do swej praktyki nowe systemy leczenia. — Nieraz podziwiałam wszechstronność Jego umysłu i zainteresowań, kiedy w długich rozmowach, jakie z Nim wiodłam, mówił z równą swobodą i zajęciem o ostatniej premjerze teatralnej, dobrej książce, czy ciekawej polemice literackiej, jak o dopiero co zbadanym, niezwykłym wypadku choroby.

Był to człowiek o głębokiej kulturze umysłu i ducha — musiał być takim, jeżeli umiał się bez odrobiny egoizmu poświęcić w zupełności swej pracy dla innych. Mimo olbrzymiej praktyki, żył w warunkach więcej niż skromnych, lecząc z zasady wszystkich biednych bezpłatnie — nie dbał nigdy o siebie — był to altruista czystej krwi, jakich mało na świecie. J. B.“

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Odezwa opozycji rosyjskiej do Międzynarodówki komunistycznej

Zesłańcy z grupy Trockiego wydali odezwę do Międzynarodówki komunistycznej, która naturalnie w Rosji nie została z powodu zakazu ogłoszona. Kilka egzemplarzy odezwy udało się przemycić zagranicę i podajemy z niej ważniejsze ustępy.

My, podpisani z rosyjskiej partji komunistycznej wykluczeni na podstawie uchwały XV kongresu partyjnego, uważamy za konieczne zawiadomić, że na podstawie zarządzenia GPU zostaliśmy zesłani do najodleglejszych okolic Unii sowieckiej w tym celu, aby nam odciąć połączenie z Moskwą i innemi centrami robotniczemi. Uważamy przeto za konieczne w przededniu naszego przymusowego wyjazdu zwrócić się do prezydjum komitetu wykonawczego Kominternu z prośbą o podanie tego pisma do wiadomości wszystkim partjom komunistycznym.

Administracyjne zesłanie jest nowem ogniwem w łańcuchu wydarzeń, wstrząsających partją komunistyczną. Wydarzenia te mają **wielkie znaczenie historyczne** na szereg lat. Obecne różnice należą do najważniejszych w historji międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Chodzi o to, aby nie utracić zdobytej w 1917 r. dyktatury proletarjatu. Walka w łonie partji rozwija się **poza plecyma Kominternu**, bez jego udziału a nawet bez jego wiedzy. Najważniejsze dokumenta opozycji są Kominternowi nieznane. **Partje komunistyczne stają wobec faktów dokonanych i podpisują gotowe uchwały.**

Jesteśmy zdania, że z tych stosunków wyradza się fałszywe pojęcie wewnątrz partji i Kominternu. W oświadczeniu podpisanem przez Smiłgę, Murałowa, Rutkowskiego i Radka, wręczonem XV kongresowi, złożyliśmy **gotowość poddania się i zaprzestania roboty opozycyjnej.** Mimo to wykluczono nas a teraz **nas zsyłają za nasze zapatrywania.**

Już raz oświadczyliśmy i powtarzamy, że nie możemy wyrzec się naszych zapatrywań, opartych na naszej platformie i na naszych tezach, — gdyż przebieg wypadków potwierdza ich słuszność. Należy VI kongres kominternu przygotować temi środkami i drogami, na jakich przygotowywane były kongresy za życia Lenina; wszystkie ważniejsze dokumenty, odnoszące się do spornych kwestyj, należy ogłosić; prześladowania komunistów zaniechać; w dyskusji przed kongresem omówić jasno stosunki wewnątrz partji.

Przez prześladowania kwestje sporne nie zostaną rozwiązane. **Środki prześladowcze mogą odegrać wielką pozytywną rolę, jeżeli idą po właściwej linji i ułatwiają likwidację ugrupowań reakcyjnych.** Jako bolszewicy, znamy wartość rewolucyjnych środków prześladowczych, sami **stosowaliśmy je wobec burżuazji i jej ajentur; socjalistów i mienszowików i nie myślimy wcale zrzec się w przyszłości stosowania represji wobec wrogów proletarjatu.** Przypominamy jednak sobie, że środki represyjne wrogich partyj przeciw bolszewikom pozostały bezskuteczne. W ostateczności rozstrzyga tylko właściwa linja polityczna.

Zesłanie nas, żołnierzy rewolucji październikowej i towarzyszy walk Lenina, jest najwyraźniejszym wyrazem przesunięcia w pojęciach klasowych w kierunku oportunistycznym. Mimo to, wedle naszego najgłębszego przekonania, podstawą potęgi sowieckiej pozostaje proletarjat. Istnieje jeszcze pełna możność uporządkowania systemu dyktatury proletarjatu zapomocą energicznej zmiany linji, zapomocą naprawienia błędów i to bez nowych wstrząśnień rewolucyjnych. Ta możliwość może być zrealizowana, jeżeli komintern energicznie wkroczy.

Apelujemy do wszystkich partyj komunistycznych, a także do VI kongresu kominternu z żądaniem, aby **zbadały wszystkie sprawy w zupełnej jawności i przy udziale mas partyjnych.** Testament Lenina brzmi dziś więcej niż kiedykolwiek, jak proroctwo. Nikt nie wie, ile czasu historja pozostawia do poprawienia zrobionych błędów.

Poddajemy się gwałtowi i opuszczamy nasze stanowiska w partji i robotę w sowietach dla pójścia na zesłanie bez sensu i celu. Nie wątpimy ani na chwilę, że każdy z nas będzie jeszcze dla partji potrzebny, lecz że każdy z nas w oczekujących nas wielkich walkach zajmie miejsce w szeregach.

Na VI kongres Międzynarodówki komunistycznej zgłaszamy przyjęcie nas z powrotem do partji.

Podpisali: **Trocki, Rakowski, Radek, Smilga,** Smirnow, Walentinow, Serebriakow, Belobrodow, Przeobrażenski, Maljuta, Elzin, Waganian, Iszczenko, Rewilson i t. d.

Uchwały Rady ministrów

—o—

W sobotę odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono 66 punktów porządku dziennego. Między innemi Rada ministrów **przyznała niższym funkcjonarjuszom państwowym wynagrodzenie za służbę w święta** i uchwaliła projekt rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, o **uzupełnieniu ustawy o ochronie lokatorów**, o ustroju sądów powszechnych, o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwo przeciwko państwu, o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz w górnośląskiej części okręgu apelacyjnego w Katowicach i t. d. Wreszcie uchwalony został projekt rozporządzenia Rady ministrów o poborze rekruta w roku 1928, projekt uchwały Rady ministrów w sprawie przyznania kredytu w wysokości 600 tysięcy złotych na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **4-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej.** Wkońcu Rada ministrów przyznała **dodatek żywnościowy dla niższych funkcjonarjuszów policji** za służbę ponad 8 godzin na dobę.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez tow. Dra Pelzlinga składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł.

Krwawicz Karol (Rzeszów).

Albert Thomas w Warszawie

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, tow. Albert Thomas, przybył w sobotę o godzinie 8 min. 55 rano z Krakowa w towarzystwie szefa sekcji dyplomatycznej p. Pone i swego sekretarza osobistego. Na dworcu oczekiwali go główny inspektor pracy p. Klott oraz wyżsi urzędnicy ministerjum pracy i opieki społecznej, dyrektor Drecki i dyr. Nakoniecznikoff oraz radcy Skokowski i Horszowski. Z ramienia ministerjum spr. zagranicznych obecny był kierownik referatu Ligi narodów p. Sokołowski, radca Dębicki i z wydziału prasowego p. Mieczysławski. Oprócz tego obecnych było dwóch przedstawicieli Akademickiego Związku przyjaciół Ligi narodów.

KONFERENCJA PRASOWA Z TOW. ALBERTEM THOMASEM

Nazwisko tow. Alberta Thomasa jest już w Polsce klasie robotniczej dobrze znane. Jeden z najwybitniejszych socjalistów francuskich, następnie powołany na stanowisko dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, instytucji, utworzonej na zasadzie paktu Ligi narodów, specjalnie dla międzynarodowych zagadnień z tej dziedziny, tow. Thomas odwiedził ostatnio Polskę po paroletniej nieobytności.

Powodem podróży było pierwsze od sześciu lat zebranie „komitetu mieszanego" dla spraw, wynikających ze stosunków pracy na Górnym Śląsku. Dotychczas „komitet" nie miał poprostu nic do czynienia, nie nastręczały się żadne kwestje, wymagające zabrania przezeń głosu. Jednakże paragraf 5 konwencji wymaga corocznego zbierania się „komitetu mieszanego" dla omówienia warunków pracy czy ogólnego położenia ekonomicznego pracowników i wysłuchania ewentualnych interpelacyj związków zawodowych.

Z obserwacji własnych tow. Thomas zauważa, iż stosunki wzajemne współżycia i współpracy klasy robotniczej obcych narodowości — polskiej i niemieckiej — rozwijają się pomyślnie w tempie zadowalającem.

Przyjęcie, jakie go spotkało na Górnym Śląsku, uznaje za przychylne i nie sądzi, aby stosunek ten miał się zmienić.

Przewodnicząc posiedzeniu „komitetu" starał się jako kierownik instytucji międzynarodowej, zachować zupełną bezstronność i ściśle stosować obowiązujące przepisy.

Na zaproszenie przedstawicieli Krakowa, tow. Thomas spędził w tem mieście kilka godzin, zwiedzając zabytki historyczne, oraz nowowybudowany gmach Kasy chorych. Oprowadzany przez tow. Żuławskiego, tow. Thomas czynił głębokie i słuszne spostrzeżenia, że **urządzenie estetyczne i w wysokim stopniu racjonalne instytucji, służącej, jak w krakowskiej Kasie chorych, ogółowi robotników, ma duże znaczenie**, — albowiem powstaje przywiązanie i umiłowanie jej przez zainteresowanych, w danym wypadku ubezpieczonych. Surowość, prymitywizm w urządzeniu odpycha i stwarza wrażenie koszar. **Ogólne zdanie o krakowskim gmachu lecznictwa robotników wyraża jaknajpochlebniej.**

W Warszawie tow. Thomas pragnie nawiązać kontakt z władzami polskiemi, a przedewszystkiem z ministerjum pracy, jako najbliżej związanem z instytucją, na której czele tow. Thomas stoi. Odwiedzić pragnie organizacje robotnicze i pracodawców, jako też przyjaciół, jakich tu posiada.

Interpelował ministra pracy co do przyszłego rozwoju naszego ustawodawstwa pracy i stosunku jego do konwencyj międzynarodowych. P. minister odpowiedział, powołując się na organizowanie w chwili obecnej, ubezpieczalni pracowników umysłowych i na projekt ubezpieczeń na starość. Co do konwencyj międzynarodowych, sprawa ta musi być rozstrzygana przez nowy Sejm, dokąd rząd będzie kierował wymagające ratyfikacji parlamentu ustawy z tej dziedziny.

Od pierwszej chwili swego pojawienia się wśród zgromadzonych na konferencję przedstawicieli prasy, tow. Thomas wywołuje dla swej osoby szczerą sympatję. Ujmujący, pełen prostoty w obejściu, jasno i konsekwentnie wyraża swe opinje i z wielką przychylnością traktuje wszystkie zapytania i uwagi ze strony dziennikarzy.

W atmosferze bez przymusu, z wielkiem zainteresowaniem słuchano człowieka, oddanego całkowicie idei normowania najpodstawowszych w dobie obecnej zagadnień rozwoju światowego, zagadnień pracy.

PRZYJĘCIE U MINISTRA PRACY

W sobotę o godzinie 8 wieczorem w salonach hotelu Europejskiego minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz wydał obiad na cześć tow. A. Thomasa. Obecni byli: ministrowie przemysłu i handlu Kwiatkowski i rolnictwa Niezabytowski, delegat przy Lidze narodów minister Fr. Sokal, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzięciołowski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych płk. Beck, oraz wyżsi urzędnicy ministerstw: spraw zagranicznych i ministerstwa pracy i opieki społecznej poza tem przedstawiciele świata naukowego, Związków zawodowych, oraz przedstawiciele pracowników i pracodawców. Podczas obiadu przemawiał minister pracy i opieki społecznej, któremu odpowiedział tow. Thomas.

ODCZYT TOW. A. THOMASA

W niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem odbył się w auli uniwersytetu warszawskiego wobec licznie zebranej publiczności odczyt tow. Thomasa na temat „Budowa pokoju". Na odczycie obecni byli: minister pracy i opieki społecznej, delegat Rzeczypospolitej przy Lidze narodów, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroche na czele, oraz elita intelektualna stolicy.

Nowa Kasa chorych w Bielsku

Bielsko, 22 stycznia.

Otwarcie gmachu powiatowej Kasy chorych w Bielsku, łącznie z otwarciem okręgowej wystawy przeciwgruźliczej okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, odbyło się dnia 22 stycznia. Imponujący gmach Kasy przywdział odświętną szatę na tę niezwykłą uroczystość, która rozpoczęła się w sali wystawy. Przybyli licznie przedstawiciele władz miejscowych i wojewódzkich, zaś ministerstwo pracy i opieki społecznej reprezentował p. Dr. Szkodziński, dyrektor okręgowego urzędu ubezp. we Lwowie. — Wystawa przeciwgruźlicza przedstawia się naprawdę doskonale — celowo rozmieszczone tablice i eksponaty dają wiele materjału naukowego i propagandowego. Uroczystość zagaił prezes Zarządu tow. **Hoffman**, poczem dyrektor Kasy tow. **Dziki** skreślił historję kasy bielskiej. Przemawiali pp. Dr. Szkodziński, dyr. Osiowski z Warszawy, Dr. Kunicki, Dr. Rutkowski z Poznania, starosta Duda i tow. Kożuch imieniem Kasy krakowskiej. Po ogłoszeniu wystawy za otwartą — goście zwiedzali szczegółowo gmach Kasy i jej urządzenia lecznicze. **Gmach Kasy bielskiej należy do najpiękniejszych gmachów kasowych w Polsce, a jego wzniesienie** chlubnie świadczy o zabiegliwości zarówno przedstawicieli pracodawców i ubezpieczonych, jak niemniej o zmyśle organizacyjnym tow. Dzikiego.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ZIELONY FRAK"**, komedja w 4 aktach R. de Flers'a i G. A. de Caillavet'a.

W czasie obecnej kampanji przedwyborczej mógłby „Zielony frak" de Flers'a i Caillavet'a być pod pewnym względem wielce pouczającym dla naszych wyborców. Cały czwarty akt tej wybornej komedji przedwojennej wypełniony jest satyrą na zupełny brak władzy i znaczenia prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, który jest wyłącznie figurantem, służącym do reprezentacji. Nie wolno mu się do niczego mieszać, ministrowie nie informują go o niczem, skrępowany konstytucją nie posiada on żadnego wpływu na politykę i administrację państwa, na czele którego jest postawiony. I cóż na to Francuz? Dowcip francuski, którego przywilejem jest ukazywanie we wszystkiem strony śmiesznej, podrwił sobie z tego stanu rzeczy w lekkiej i zgrabnej komedji — i na tem koniec. Nie widzimy zgoła we Francji załamywania rąk i nóg z tego powodu, nie słychać tam deklamacyj politycznych o potrzebie „wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej", żadne stronnictwo francuskie nie stawia w programie wyborczym żądania „ustroju prezydencjalnego". Z bezsilności prezydenta Rzplitej pośmiewają się Francuzi swoim zwyczajem, ale nikomu z nich nie przyjdzie do głowy pragnąć „silnego prezydenta", przeciwnie, tegoby się najbardziej obawiali. Mieli raz prezydenta, który nie był figurantem i mieszał się do polityki, toteż mieli mu do zawdzięczenia wojnę, po której dodziśdnia frank nie może przyjść do siebie, a drugi raz już za nic w świecie nie chcieli mieć „silnego prezydenta" i Clemenceau, mimo swoich ogromnych zasług, nie został wybrany prezydentem. Francja nie chce prezydenta wyposażyć władzą, nie chce mieć na tem stanowisku wybitnej indywidualności i, uśmiawszy się ze złośliwych dowcipów „Zielonego fraka", wybiera nadal na prezydentów Rzeczypospolitej mężów niepolitycznych jak Deschanel i Doumergue, a usuwa prezydentów pragnących władać, jak Millerand...

Polacy nie umieją się śmiać, natomiast skorzy są do eksperymentów politycznych.

Ale problem władzy prezydenta jest tylko ubocznie potraktowany w „Zielonym fraku"; główny cel, w który trafiają pociski satyry w tej komedji, stanowi Akademja francuska, jak już wskazuje sam tytuł, oznaczający mundur jej członków. Polska ma bardzo słabo wyrobiony zmysł komizmu, więc może szkoda, że jakoś w wodę wpadł pomysł stworzenia u nas Akademji literackiej, któraby dałaby niezawodnie dowcipowi polskiemu dużo sposobności do wyostrzenia się. W obecnym atoli stanie rzeczy, gdy niema u nas odpowiednika francuskiej Akademji „nieśmiertelnych" (bo nasza Akademja Umiejętności jest instytucją zupełnie innego pokroju), satyra „Zielonego fraka" napotyka w naszem społeczeństwie na zrozumienie tylko u nielicznych jednostek znających dobrze stosunki francuskie, u szerokich zaś warstw publiczności polskiej zjadliwe dowcipy tej komedji padają w próżnię i nie znajdują resonansu.

Dało się to zauważyć już przed kilku laty, gdy „Zielony frak" został wystawiony w Bagateli, toteż dość dziwnem się wydaje, że dla zapełnienia luki repertuarowej teatr miejski wybrał tę właśnie z pośród komedyj de Flers'a i Caillavet'a. Widocznie zdawano sobie sprawę z tego, iż temat tej komedji nie znajdzie dosyć zrozumienia i zaciekawienia u naszej publiczności i dlatego p. dyr. Nowakowski umyślił zretuszować ją w reżyserji wyjaskrawieniem karykatury. Na tę metodę nie można się jednak zgodzić bez zastrzeżeń. Z wysokiego gatunku komedji robi się przez jaskrawą szarżę farsa, przechodząca chwilami aż w kabaret.

Przyczyniła się do tego niewątpliwie szczególna metoda obsadzania ról w naszym teatrze, gdzie dla niepojętych powodów każe się młodym grać starych, komikom tragików itp. Gdyby np. w „Zielonym fraku" rolę księcia dano grać p. Neubeltowi, który jest do niej jak stworzony, byłaby to figura naturalnie komiczna, bez tej nadmiernej szarży, którą p. Krasnowiecki starał się przesłonić młodzieńczość swego głosu i swej postawy; robił to pod względem aktorskim bardzo dobrze i konsekwentnie, ale figura wypadła zupełnie jak figura kretyna w operetce. Również sam p. dr. Nowakowski w roli hr. Latour-Latour stworzył figurę tak szopną, że niepodobna uwierzyć, by się Brygida czy jakakolwiek inna dziewczyna mogła zakochać w takim bałwanie; kreację tę mógłby p. Nowakowski z powodzeniem umieścić w jakiejś innej sztuce, tu czyniła ona treść sztuki nieprawdopodobną. Z tą przesadą w karykaturze kłóciła się pełna umiaru i naturalności gra pp. Wysockiego, Leliwy, Kułakowskiego. P. Hałacińska w roli księżny musiała się przez cztery akty męczyć konsekwentnem wykoszlawianiem języka, zamiast zlekka zaznaczać cudzoziemskie pochodzenie. P. Niedźwiecka jako Brygida położyła, jak zwykle, rolę, która jest bardzo wdzięcznym „samograjem".

Ale za najniefortunniejszy pomysł uważać należy inscenizację posiedzenia Akademji nieśmiertelnych: aktorów wpakowano do orkiestry, gdzie ich nikt z parkietu nie widział, a z lóż i galerji widziano tylko „z lotu ptaka", na scenie zaś umieszczono wystrzyżone z tektury łysiny ponad również tekturowemi grzbietami foteli, — pomysł nadający się do kabaretu, ale nie do teatru. W ten sposób teatr nie może konkurować z kinem. — Przedstawienie „Zielonego fraka" należy uważać za wyjątkowo nieudałe. **E. H.**

—ooo—

Ruch wyborczy

KANDYDATURY PPS W ZAMOŚCIU

Na odbytej 20 bm. konferencji okręgowej ustalono następujące kandydatury do Sejmu: 1) tow. Juljan Smulikowski, b. poseł, 2) adw. Świątkowski z Zamościa, 3) M. Nowacki, ławnik w Zamościu, 4) W. Rozgowski, robotnik rolny, 5) A. Wradzki, kolejarz, 6) Fr. Krzeszowiec, rolnik, 7) T. Szykuła, robotnik rolny, 8) M. Bąk, rolnik, 9) G. Chrzanowski, robotnik rolny, 10) A. Głąb, rolnik.

JAK STAROSTWO W TARNOWIE ROBI „BEZPARTYJNE" WYBORY

Nadesłano nam następujący dokument, wydany przez starostwo w Tarnowie do L. 5/3, pr. z daty 9 stycznia b. r.:

„W sprawie jednolitej polityki wyborczej. Do Pana Dyrektora w Tarnowie. Pana Prezes Rady Ministrów, okólnikiem z dnia 16 grudnia 1927 roku, Nr. 223/7, skierowanym do wszystkich ministerstw, zarządził już obecnie przed definitywnem zespoleniem władz administracyjnych w drodze wydać się mającego Rozporządzenia Pana Prezydenta R. P., aby ze względu na okres wyborczy i konieczność prowadzenia jednolitej polityki wyborczej, kierownicy nie zespolonych władz i urzędów państwowych na terenie województw i powiatów ustosunkowali się do zasadniczej linji polityki Rządu w ten sposób, aby w tym okresie nie miały miejsca jakiekolwiek sporne z polityką Rządu postępowania. Celem zaznajomienia P. T. kierowników władz administracyjnych o zasadniczej linji polityki Rządu oraz omówienia stosowania przez nich taktyki odpowiadającej polityce Rządu, zapraszam Pana na posiedzenie, które odbędzie się w mem biurze w dniu 11 bm., o godzinie 6-tej wieczorem.

Starosta Krupiński".

Dokument ten nie wymaga komentarzy.

ROZBICIE SIĘ BLOKU WOJEWODY LWOWSKIEGO

Utworzony pod auspicjami wojewody lwowskiego p. Borkowskiego blok wszystkich stronnictw polskich w Małopolsce wschodniej kruszy się. Jak wiadomo, PPS odmówiła wogóle udziału w tym bloku. Następnie wystąpiła z niego endecja, która chce na własną rękę prowadzić akcję wyborczą przeciw Ukraińcom. W sobotę zarząd okręgowy Piasta we Lwowie uchwalił wystąpić z bloku dla — jak mówią — zawarcia sojuszu z endecją.

ROZŁAM W STRONNICTWIE CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEM

Stronnictwo Dubanowicza-Strońskiego ostatecznie się rozbiło. Część partji, głównie obszarnicy, nie chciała pójść na komendę Strońskiego do bloku z endecją. Obecnie w starem stronnictwie pozostali Stroński, Dubanowicz, Żółtowski, ks. Wyrębowski itd., opozycjoniści zaś utworzyli stronnictwo chrześcijańsko-rolnicze, do którego przeszli Leszczyński, Dworski, Komorowski, Piasecki itd.

NOWE LISTY KANDYDACKIE

Dnia 23 bm. złożone zostały na ręce głównego komisarza wyborczego dalsze listy kandydatów:

Nr. 17 otrzymała lista „zjednoczenia narodowego żydowskiego w Polsce". Na czele listy stoją dr. Reich i dr. Rozmarin jako kandydaci do Sejmu. Na czele listy senackiej stoi b. poseł krakowski dr. Thon.

Nr. 18 otrzymała lista „bloku mniejszości narodowych w Polsce". Na czele listy do Sejmu stoi dr. Dymitr Lewicki (Ukrainiec), na czele listy senackiej Hassbach (Niemiec).

KS. CZUJ WE WŁASNYM NUMERKU

Pisaliśmy o sporze pomiędzy „naprawiaczami" a katolicko-ludowymi w Tarnowie, gdzie obie strony dopominały się o tytuł „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem".

Koniec końców, jak widać z faktu, iż katolicko-ludowi postarali się o własny numer — przystąpią oni do wyborów pod własną nazwą. „Głos Narodu" uważa, że to jego ataki na ks. Czuja i podburzanie przeciwko niemu „owieczek", spowodowały tę zmianę... Nie wiemy, czy słusznie sądzi ów dziennik, że w gronie klerykałów najlepiej trafia się do przekonania brutalnością.

SAMOBÓJCZE ZAMIARY PO UTRACIE SZESNASTKI

Podczas, gdy chjeńskiej ósemki żadne ze stronnictw polskich tknąć nie chciało i wkońcu ukraiński „Selrob" na nią, jako nieznaną Ukraińcom się zgodził, na szesnastkę dawny numer bloku mniejszości czyhały sjoniści Grynbauma w hallu komisji wyborczej. No i stało się „nieszczęście". Pełnomocnik p. Grynbauma oddalił się na chwilę — podobno, ażeby coś przekąsić i w tym czasie obsadzono cztery numery, w tej liczbie Nr. 16. Zakomili się na ten numer czumowcy. „Zrozpaczony delegat p. Grynbauma — pisze „Epoka" — **chciał podobno popełnić samobójstwo".**

ZATARG SJONISTÓW POLSKICH PRZED FORUM LONDYŃSKIEM

Na skutek zatargu między p. Reichem a Grynbaumem w sprawie taktyki wyborczej, pierwszy z nich skierował do londyńskiej centrali organizacji sjonistycznej skargę na akcję swojego przeciwnika. Skarga ta była referowana w Londynie na posiedzeniu „Anglo-Jewish-Association" przez sjonistę Reubena, który — jak donosi „The Jewish Guardian" — oświadczył między innemi co do bloku z Niemcami i Ukraińcami: „Nie wszystkie partje żydowskie w Polsce, a nawet część sjonistów sprzeciwia się taktemu asymilowaniu żydowskiej polityki z Ukraińcami i Niemcami, a organizacja sjonistyczna jednak debatuje także zjednoczenie. **Jestto zgrywanie się na rzecz antysemitów polskich.** Możemy ostatecznie zrozumieć, że Ukraińcy i Niemcy, których interesy skierowane są poza Polskę, mogą tworzyć podobny blok, ale identyfikowanie zadań żydowskiego nacjonalizmu z ukraińskim czy niemieckim, uznane być musi za samowolę mniejszości radykalistycznej w naszej organizacji i zasługuje na miano tyranji".

Wiadomości polityczne

—o—

KOALICJA NIEMIECKA GROZI ROZPADNIĘCIEM SIĘ

Zbliżona do ministra Stresemana „Tägl. Rundschau" oświadcza w artykule wstępnym, że koalicja rządowa doznała w ostatnim tygodniu **poważnego wstrząśnięcia.** Stronnictwa należące do koalicji rządowej nie miały nic do powiedzenia przy nominacji nowego ministra Reichswehry. Sytuacja przedstawiała się dość dziwnie, gdyż uzupełnienie obecnego gabinetu dokonane było w sposób, który wywołał **zadowolenie opozycji,** a przez stronnictwa rządowe powitane zostało z rezerwą. Pozatem przebieg debaty budżetowej bynajmniej nie sprawił wrażenia, jakoby koalicja była jednolita, raczej wykazała ona **pewne rozluźnienie.** Szczególnie w centrum zaznaczył się zdaniem „Tagliche Rundschau" wyraźny zwrot ku nowej orjentacji wynikłej wskutek tego, że stronnictwo centrowe nie jest pewne swoich szeregów partyjnych. **W partji centrowej zaznacza się wyraźnie rozłam!**

ODPOWIEDŹ BRIANDA NA NOTĘ

W Paryżu ogłoszoną została 22 bm. odpowiedź Brianda na ostatnią notę sekretarza stanu Kellogga. Odpowiedź francuska zgadza się na propozycję sekretarza stanu z tem, aby projektowane umowy były wielostronne, ale wyraża równocześnie pogląd, że Ameryka powinna się liczyć z tem, że państwa będące członkami Ligi narodów podpisały we wrześniu ubiegłego roku wspólnie powziętą rezolucję ustalającą, że **potępić należy jako zbrodnię międzynarodową tylko wojnę napastniczą** i zarazem zalecającą rozwiązywanie wszelkich konfliktów w drodze pokojowej. Francja, stwierdza w odpowiedzi Briand, jest gotową współdziałać w usiłowaniach Stanów Zjednoczonych wszelkiemi środkami dającemi się pogodzić z faktyczną sytuacją, wynikającą z przyjętych przez Francję zobowiązań międzynarodowych.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

„Novosti" donoszą, że przewodniczący partji demokratycznej Davidovic postanowił odwołać demokratycznych ministrów z rządu, ponieważ partja demokratyczna nie może objąć odpowiedzialności za sytuację obecną kraju.

REWOLTA NA KRECIE

Gubernator wyspy Krety donosi w związku z rozruchami, iż w stłumieniu powstania wzięło udział prócz żandarmerji 50 żołnierzy garnizonu w Haracleion. W szeregu miejscowości **rewolta trwa dalej.** Policja i żandarmerja starają się o przywrócenie porządku. Celem uspokojenia ludności wszyscy aresztowani z wyjątkiem przywódców zostali wypuszczeni na wolność.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

„Kanarki" krakowskie

W Krakowie endecja zawiązała swój Katolicko-narodowy komitet i wydała odezwę. Nareszcie dowiemy się, co obiecuje endecja przy obecnych wyborach, czem kaptuje sobie zwolenników? Tak szczodrą była za poprzednich wyborów, gdy kroczyła w asystencji całej chjeny! Istne dziwy, jak cyganka-kabalarka obiecywała łatwowiernym! — Dziś wie, że nikt by jej nie uwierzył; teraz wszyscy chjeniści, **jak ognia lękali się swojej cyfry — 8 — poimując ile do niej przylgnęło kłamliwych obiecanek, zdemaskowanych kompletnie!** Tak się wtedy zakłamała endecja, że dziś — — umie się tylko chować za biskupów...

Oto, jak brzmi **cała treść** „kanarkowej" odezwy:

> Obywatele!
>
> Zbliża się dzień, w którym losy swe, losy narodu i państwa, złożyć mamy w ręce naszych przedstawicieli.
>
> W tej ważnej chwili **nasi Arcypasterze, księża Kardynałowie, Arcybiskupi, i Biskupi, w liście swym wskazali nam drogę,** którą kroczyć mamy, przypomnieli obowiązki i wezwali do czynu. W odpowiedzi na list Pasterski przywódcy narodu z różnych części państwa utworzyli w Warszawie Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy.
>
> Posłuszni ich wezwaniu, stajemy do akcji wyborczej na terenie województwa krakowskiego, zapraszamy Was do wspólnej pracy i wzywamy do organizowania Komitetów w poszczególnych okręgach i powiatach.

Tyle wystarczyćby mogło, jako odezwa, zapraszająca na zjazd katolicki, lub na pielgrzymkę do Ostrej Bramy.

Ale to ma być akt polityczny!

Ale to ma być wypowiedzenie się partji, która doniedawna zaręczała, że jest najsilniejszą w Polsce! Co więcej, która ośmielała się twierdzić, że ona, tylko ona, jest „narodem polskim".

Więc coby było, gdyby biskupi nie wydali byli listu pasterskiego?

„Naród polski"... byłby rozbitkiem bez steru.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 stycznia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. punktualnie o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum i komisji. 3) Protokół ostatniego zgromadzenia. 4) Wybory do Sejmu i Senatu: a) Sytuacja polityczna, b) Ustalenie listy kandydatów do Senatu z wojew. krakowskiego, c) Nasza akcja wyborcza, d) Wnioski wolne.

Wstęp mają delegaci tylko za okazaniem mandatów swoich komitetów oraz egzekutywy OKR (§ 38 statutu partyjnego).

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Z. Klemensiewicz.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PROCES O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU PAWŁA TYSZKOWSKIEGO

Sąd najwyższy w Warszawie w ubiegły piątek i w sobotę rozpatrywał skargę kasacyjną na wyrok sądu okręgowego w Przemyślu, skazujący szajkę fałszerzy testamentu Pawła Tyszkowskiego. — Szajka ta sporządziła fałszywy akt, czyniący generalnym spadkobiercą zamiast Akademji Umiejętności, Antoniego Tyszkowskiego. Za to oszustwo (dla którego jeden ze sprawców wstąpił na czas pewien do kancelarji rejentalnej) mieli oszuści otrzymać od Antoniego Tyszkowskiego po parę folwarków i kawał lasu. Sąd pierwszej instancji skazał: Niezdropę i Bobreckiego na dwa lata ciężkiego więzienia, Wiesnera (b. dependenta u notarjusza) na 15 miesięcy, pozostałych oskarżonych: Haszlakiewicza, Konopkę, Tyszkowskiego i Mużarowskiego uniewinnił. Niezdropa i Bobrecki wnieśli zażalenie nieważności, prokurator zaś zaskarżył wyrok w tej jego części, która zwalniała czterech oskarżonych. Co do Wiesnera wyrok się uprawomocnił. Sąd najwyższy wydał wyrok, przekazujący sprawę czterech uniewinnionych z powrotem do pierwszej instancji, co zaś do Niezdropy i Bobreckiego karę dwuletniego ciężkiego więzienia zatwierdził.

Przegląd prasy

Jeszcze głos przeciwko polityce księżej. — Szczyt politycznego bigosu. — Ukslążęcenie Sławka.

Nawiązując do oświadczenia biskupa podlaskiego Przeździeckiego, który zapewnił, że „Kościół nie narzuca poglądów politycznych i społecznych“ i że „żadna partja i stronnictwo polityczne nie maja przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm“ — organ sanacyjnych obszarników wileńskich „Słowo“ karbuje to zdanie w pamięci czytelników. Dawna „chjena“ bowiem, która katolicyzm uważa za swoją zdobycz, pokazuje kły i jaśnie-katolikom radziwiłłowskim. A że niższy kler przeważnie z nią trzyma, więc „Słowo“ bije pokłony przed tymi paru biskupami, którzy nie chcą, ażeby ich księża nurzali się w polityce. Pisze tedy:

„Słowa wypowiedziane przez biskupa Podlaskiego tembardziej trafiają do przekonania i do serca, ponieważ powtarzają one tylko te pojęcia o Kościele katolickiem, jakie w każdym mieszczą się katechizmie. Kościół stoi ponad partjami, Kościół nie uczestniczy w walkach partyjnych i wogóle w sporach o władzę świecką. **Królestwo moje nie jest z tego świata**“.

A dalej dodaje:

„Ubolewamy nad tem, że w życiu polskiem obecnem wyrabiają się jakby **dwie nauki** co to jest katolicyzm. Jedna nauka opiera się na katechizmie, druga na wiecach i odezwach endeckich“.

O walce krakowskich i tarnowskich klerykałów, czyli „Głosu Narodu“ z „Naszym Głosem“ lub jak kto woli ks. Piwowarczyka z „kapelanem“ — że tak powiemy — „Czwartej brygady“, ks. Czujem, pisze „Słowo“:

„Niedawno głośno mówiono, że były marszałek Sejmu p. Maciej Rataj jest masonem (?). — Dziś zdobi on pierwsze miejsce listy chadecko-piastowej, która się nazywa Polskim Blokiem katolickim, i brak szacunku do katolicyzmu posuwa tak daleko, że uważa go za instrument do walki wyborczej z innym blokiem, który także „katolickiego“ miano sobie przywłaszczył“.

Następnie przechodzi organ obszarniczy do wspomnień z czasów, gdy biskupstwo wileńskie znajdowało się w rękach dziś już nie żyjącego ks. Matulewicza, który uchodził za stronniczo usposobionego Litwina.

Oczywiście „Słowo“ swoją krytykę biskupa owija w komplementy:

„My Wilnianie wiemy, co to jest, gdy Książę Kościoła miesza się do polityki, do waśni partyjnych. Mieliśmy tu na stolicy biskupiej dostojnego księdza, zacnego człowieka, prawdziwego chrześcijanina śp. biskupa Matulewicza. Ale ks. biskup Matulewicz uprawiał politykę. Temu nikt nie zaprzeczy, jak również temu, że był to błąd z jego strony. Jakież miało to skutki? Pisma szczerze katolickie występowały przeciw biskupowi swojej diecezji, uchwalano na wiecach, na zebraniach, nawet na zjazdach ziemian rezolucje przeciw osobie jego skierowane“.

Wkońcu komplementuje „Słowo“ obecnego arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który jak wiadomo, również wydał zakaz księżom kandydowania, co oczywiście ostudziło ich „zapał“ polityczny.

Mianowicie pisze:

„Wierzymy, że nigdy już żaden jego następca w katedrze wileńskiej nie znajdzie ku sobie obróconej tyle niechęci przez polityczne względy wywołanej. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski — ksiądz Polak był następcą księdza-Litwina. Jego pierwszym gestem było odwiedzenie kościoła litewskiego i wygłoszone kazanie litewskie. Był to pierwszy krok na drodze, którą później odważnie szedł ks. arcybiskup Jałbrzykowski. — Wycofał księży z polityki i tyle razy potem dowiódł, że sam się do polityki nie miesza i chce, aby Kościół stał ponad polityką. Toteż wierzymy, że w jego diecezji demagodzy, którzyby chcieli wykorzystywać hasła katolickie dla celów wyborczych, usłyszą przestrogę, że do walki wyborczej rzeczy i uczuć świętych wprowadzać się nie godzi“.

Dotychczas my byliśmy tymi, którzy występowali przeciw rozpolitykowaniu księży — obecnie, gdy w walkę z endecją wdała się konserwa, i ona nagle przypomniała sobie, że taki stan jest nadużyciem. Przypomniała to sobie, ponieważ... dawna chjena ma za sobą więcej księży, niż konserwatyści!

* * *

Szczyt chyba wyborczego „curiosum“ osiągnął p. Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, który równocześnie zagrał na strunach „sanacji“ i... zadał przeciwko niej!

W deklaracji swojej programowej, jako kandydat do senatu z ramienia pomorskiego „Piasta“, oświadczył:

„Żywiąc najgłębsze zaufanie do osoby Marszałka Piłsudskiego, najgoretszem naszem pragnieniem i dążeniem całego P. S. L. „Piasta“ jest przez mające się odbyć wybory stworzyć mocną podstawę dla długoletnich rządów Marszałka Piłsudskiego.

Przez zwycięstwo P. S. L. „Piasta“ — dążymy do zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego — by jemu ułatwić ugruntowanie silnych podstaw niepodległej Polski oraz walkę ze złem, — którą obecnie toczy“.

W „Gazecie“ zaś „Grudziądzkiej“ obok tej deklaracji widnieje artykuł wstępny, w następujących słowach charakteryzujący robotę sanacyjną:

„Dziwne idee zaczęło szerzyć w Polsce w ostatnich czasach. Zaczęto łączyć — ogień z wodą, — radykałów z konserwatystami. Z jednej strony występowali obszarnicy w różnej postaci organizacyjnej, a z drugiej strony „naprawiacze“ i inni masoni w różnych związkach „Naprawy“ i „Partjach Pracy“. Tak „dobrane towarzystwo“ miało stanowić jedną rodzinę — „bezpartyjnych partyjników“, — zorganizowanych do wyborów, w jeden blok wyborczy. Akcja pojednawcza prowadzona była przez departament polityczny ministerstwa spr. wewnętrznych. W całym kraju narobiono wielkiego zamętu wyborczego, wytwarzanego z góry“.

I jeszcze jeden komiczny szczegół: p. Kulerski wykrył, że pod nazwiskiem Walery Sławek kryje **się... książe Czetwertyński!**

Panu Kulerskiemu, który widocznie, chce naraz grać na różnych instrumentach, potrzebny był taki rodowód książęcy, aby nim straszyć chłopów.

Słowem, powtarzamy, wśród osobliwości obecnych wyborów p. Kulerski, sanator i wróg sanacji w jednej osobie — osiąga rekord.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 stycznia.

Ilu wyborców jest w Krakowie

Jak się dowiadujemy, **liczba wyborców do Sejmu, na terenie miasta Krakowa, według wyłożonych list, wynosi około 121.000, t. j. o 14.000 więcej, jak przy ostatnich wyborach. Liczbę wyborców do Senatu obliczono na 82.000, a więc o 2.000 więcej, jak przed pięcioma laty.** We wszystkich komisjach wyborczych zgłoszono blisko 6.000 **reklamacyj**, które są obecnie rozpatrywane przez obwodowe komisje. Specjalny urzędnik, delegowany do prokuratury dla zbadania kondukcji, wątpliwych osób, przeprowadził dochodzenia z 400 osobami. Z pośród **wyborców do Sejmu kobiety stanowią znaczny odsetek.**

—ooo—

Przedłużenie linji tramwajowej do Łobzowa

Jak się dowiadujemy, roboty około przedłużenia linji tramwajowej Nr. 2 do szkoły kadeckiej w Łobzowie zostały już ukończone, a przedłużoną linję oddano do użytku publiczności. Na przestrzeni od Parku krakowskiego do szkoły kadeckiej zaprowadzono 5 przystanków oraz trzy zwrotnice, tak, że wozy mijają się bez dłuższego czekania. Na całej linji Nr. 2, kursuje obecnie 8 wozów, t. j. o trzy więcej, jak dotąd. Czas trwania jazdy w jednym kierunku wynosi 25 minut.

—ooo—

NAWRÓT ZIMY. Przez całą niedzielę sypał gęsty śnieg i pokrył ulice Krakowa grubą warstwą. Wczoraj drzewa na plantach i w ogrodach zaprószone śniegiem, wyglądały jakoby obsypane białem kwieciem. Śnieg się utrzymał przez cały dzień.

RADA M. KRAKOWA odbędzie posiedzenia w piątek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym sprawa zaciągnięcia pożyczki 300.000 tysięcy złotych w Banku komunalnym w Warszawie, sprawa gwarancji gminy dla spółki mieszkaniowej i odpowiedzi na interpelacje. Na tajnem posiedzeniu załatwione zostaną sprawy personalne urzędników urzędników miejskich.

CO MÓWI „RZECZPOSPOLITA“ O WYKRYCIU BRONI W JEJ LOKALU? Odnośnie doniesienia DOK o znalezieniu broni w lokalu „Rzeczypospolitej“ przy ul. Karmelickiej przynosi warsz. „Rzeczposp.“ następujące wyjaśnienie: „Dyrektor administracyjny naszego dziennika, delegowany do Krakowa celem zlikwidowania lokalu, w dniu 16 stycznia po załatwieniu wszystkich formalności z właścicielem domu zwrócił mu klucze, zabrawszy uprzednio akta, należące do wydawnictwa. Od 16 stycznia więc ze wspomnianym lokalem nic nas nie łączy, wykrycie zaś właścicieli znalezionej tam broni pozostawiamy organom policji śledczej“. W związku z tą sprawą donoszą ze Lwowa, że tamtejsza policja polityczna rozpoczęła dochodzenia wśród członków „Obwiepolu“.

Wedle obiegających pogłosek aresztowano podobno wypuszczonego niedawno na wolność Eustachiewicza, uwięzionego swego czasu za wydrukowanie ulotek o gen. Zagórskim i organizowanie zamachu na życie marszałka Piłsudskiego.

OPŁATEK LEGJONOWY. W ubiegłą sobotę w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń odbył się tradycyjny opłatek legjonowo-strzelecki. Na uroczystość opłatka przybyło kilkaset osób. Między niemi na honorowych miejscach przy stole zasiadło 5 weteranów z 1863 roku. W imieniu władz wzięli udział w legjonowym opłatku: Darowski, gen. Wróblewski, wicewojewoda dr. Duch, wiceprez. m. Ostrowski, gen. Smorawiński, pułk. Bolesławicz, pułk. Mond, pułk. Kruk-Szuster, pułk. dr. Korolewicz, prezes Greger, insp. Polman, dyr. Styczeń, komendanci policji Pilch i Stano; ze sfer obywatelskich b. poseł dr. Bobrowski, prof. dr. Krzyżanowski, dyr. Banku Rolnego Jabłonowski, prof. Wodzinowski, inż. Król i in.; Związek inwalidów wojennych reprezentowali dr. Prostak i dr. Feret. Uroczystość zagaił w gorących słowach ks. Wawro, b. żołnierz drugiej brygady Legjonów polskich. W czasie opłatka wygłoszono szereg toastów na cześć prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, na cześć powstańców 1863 roku itd. Przemawiali: wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, wiceprezydent miasta p. Ostrowski, prezes wojewódzkiego Zw. legjonistów prof. Pochmarski, poseł dr. Emil Bobrowski, który nawiązał do wspomnień legjonowych: przemówienie tow. dra Bobrowskiego wywołało burzliwe oklaski. Przemawiali nadto prezes miejscowego związku legjonistów dr. Łukasik, wiceprezes „Strzelca“ prof. Cyga i in. Po wieczerzy rozwinęła się ożywiona zabawa towarzyska.

Przebieg „opłatka“ nasuwa nam jednak szereg refleksyj, którym chcemy dać tutaj wyraz. Przedewszystkiem onegdajsza uroczystość odbiegła tak pod względem formy jak i treści, daleko od tradycjonalnych wieczornic legjonowych. Za dużo było niestety **oficjalności**, która musiała **oziębić** nastrój, tak zawsze wśród legjonistów serdeczny. Nasuwały się zresztą nie bez racji myśli, że winną jest temu... „czwarta brygada“...

ZJAZD DROGERZYSTÓW odbył się w niedzielę w lokalu „Pharmy“ w Krakowie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Wilholma, referował p. Gadebusch z Poznania na temat spraw zawodowych związku. Dyskutowano na temat specjalnej szkoły drogeryjnej, jak również nad unormowaniem koncesji na drogerje oraz projektu ustawy drogeryjnej. Po dyskusji wybrano nowy zarząd.

B. p. Dr. JUDA PEIPER, adwokat i radca miejski, zmarły 21 bm. powołany został do Rady m. w miejsce b. p. Józefa Drobnera w r. 1926. Należał do Sekcji wojskowej, dobroczynnej oraz Komisji rekursowej. Był jednym z najpracowitszych i miastu oddanych radców. Jako obywatel pozostawił po sobie pamięć człowieka dobrego i uczciwego, a nadto zasłużył się swym ubogim współwyznawcom, jako opiekun i przewodniczący licznych instytucyj dobroczynnych i społecznych. Z powodu zgonu bł. p. Peipera na gmachu magistratu powiewa żałobna flaga.

CIEŻKIE TROSKI POWODEM SAMOBÓJCZEGO. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sławkowską, gdzie 18-letnia Marja Kozioł zażyła trucizny w zamiarze samobójczym. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala. Kozioł Marja miała przy sobie list, w którym pisze, że powodem targnięcia się na życie są „ciężkie troski“.

WYPADEK Z BRONIĄ NA KOMISARJACIE POLICJI. W koszarach policyjnych i komisarjatu jeden z posterunkowych pozostawił na stole nabity brauning. W międzyczasie, kiedy policjant ów wyszedł z ubikacji, wszedł do niej jeden ze służących, zajętych w kuchni policyjnej i począł manipulować bronią. Nagle brauning wypalił, a kula raniła służącego Stanisława Wnękowskiego w brzuch. Szczęśliwym trafem kula przebiła skórę i wyszła koło prawego żebra. W wypadku interwenjowało pogotowie ratunkowe.

SPADŁ ZE SANEK. U wylotu ul. Koletek nad Wisłą spadł ze sanek Jakób Katz. Doznał on rany tłuczone nad prawym okiem. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Katza do szpitala.

BÓJKI NIEDZIELNE. W niedzielę pogotowie ratunkowe interwenjowało w szeregu wypadkach pobicia. Jan Bożek w czasie kłótni zraniony został przez „przyjaciela“ w głowę i nogi. Jan Mastalerz również w czasie sprzeczki odniósł ranę w głowę, Anielę Wilkównę pobił dotkliwie jakiś osobnik po głowie i rękach.

DWA POŻARY KOMINOWE. Straż pożarna interwenjowała w dwóch wypadkach pożarów kominowych, a to przy ul. św. Józefa 9 i przy ulicy Szlak 4. W obu wypadkach straż ogień zlokalizowała.

Wzruszająca uroczystość oddania hołdu weteranom powstania styczniowego

W niedzielę, jako w 65-letnią rocznicę powstania styczniowego odbyła się w Krakowie niezwykle podniosła uroczystość oddania hołdu bojownikom walki o niepodległość w roku 1863.

O godz. 12 w południe przed główną strażnicą wojskową na rynku krakowskim ustawiły się delegacje wszystkich formacyj wojskowych z orkiestrami 20 pp. i 1 p. kolej., dalej Związek Inwalidów ze sztandarem, Związek Strzelecki, Legioniści, „Sokół“, skauci, chorągiew Hallerczyków, przysposobienie wojskowe, oraz delegacja szkół średnich ze sztandarami, związek emerytów, Związek zrzeszeń urzędniczych itd. Olbrzymią połać rynku wypełniła publiczność. Przed wartownicą ozdobioną chorągwiami o barwach państwa i miasta, oraz festonami z zieleni, zebrali się przedstawiciele władz z **wiceprezyd. dr. Schneidrem** na czele, dalej w imieniu wojewody r. woj. **Kwiatkowski, gen. Wróblewski** z szefem sztabu płk. **Bolesławiczem, gen. Smorawiński**, szef sanitarny płk. dr. **B. Korolewicz**, komendant miasta płk. **Kostrzewski** z podpułk. **Schleglem, gen. Górecki**, dowódcy wszystkich oddziałów stacjonowanych w naszem mieście, dalej przedstawiciele kuratorjum okr. szkolnego krak. itd.

Przy dźwiękach „Warszawianki“ nastąpiła zmiana warty, którą odebrał por. 20 pp. Górak od por. 6 p. a. p. Szczepańskiego.

Następnie ruszył imponujący pochód rynkiem, ul. Florjańską, Basztową, Krowoderską do schroniska weteranów na placu Biskupim. Przed schroniskiem, udekorowanem w zieleń i chorągwie, ustawiły się delegacje. Do mieszkania weteranów na I piętrze udał się gen. **Wróblewski** z szefem sztabu puł. **Bolesławiczem** i całym sztabem, reprezentant województwa p. **Kwiatkowski** i wiceprezydent dr. **Schneider.** Delegacji asystował prezes weteranów p. **Krzyżanowski.**

W małej sali, ozdobionej sztandarem powstańczym z roku 1863, oraz obrazem marszałka Piłsudskiego i bohaterów minionych walk o niepodległość, siedziało kołem dwudziestu kilku weteranów, ubranych w granatowe mundury. **Wszystkie pochylone postacie starców — siwe gołąbki — wsparte na laskach. Wzruszenie, łzy ocierają z pomarszczonych policzków.** Słychać szepty: „Boże! tośmy doczekali chwili!“

Pierwszy przemówił gen. Wróblewski słowami pełnemi żołnierskiej siły. Ojcowie nasi — mówił generał — przyszedłem do solenizantów złożyć Wam hołd i cześć za to, czegoście dla Polski dokonali. Wasz czyn ma potężne znaczenie wychowawcze dla narodu i przyszłych jego pokoleń. Cześć Wam! niech żyją! — zakończył gen. Wróblewski piękne, podniosłe, pełne głębokich myśli przemówienie, poczem 12-letni **skaut Józef Lisowski** złożył imieniem hufca skautów ślubowanie. Z kolei przemówił wiceprezyd. dr. **Schneider, kończąc okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego. Weterani okrzyk ten powtórzyli z głębokiem wzruszeniem.** Dalej składali hołd weteranom prof. **Pochmarski** imieniem Związku Inwalidów, Legionów i „Strzelców“, pułkownikowa **Boldowa** im. Rodziny Wojskowej, składając weteranom wspaniały bukiet kwiecia. W imieniu gromadki powstańców podziękował wzruszony prezes związku weteranów p. **Krzyżanowski.** Z widocznym wysiłkiem starzec podziękował za zgotowaną owację, przypominając swoje przeżycia, oraz podkreślając kilkakrotnie, **że co weterani dziś uzyskali, zawdzięczają tylko marszałkowi Piłsudskiemu. Weterani płakali.**

Najstarszy wiekiem weteran z Przytuliska, **98-letni Kazimierz Liśkiewicz,** patrząc na sztandar zawieszony nad ołtarzykiem, wygłosił wierszyk, nacechowany gorącem uczuciem miłości Ojczyzny.

Wśród weteranów znajdują się starcy od 80 do 90 roku życia. **Z ogólną czcią ściskano ręce 96-letniego Marka, powstańca z 1863 roku, odznaczonego orderami „virtuti militari“ i krzyżem walecznych. Jest to ojciec naszego towarzysza i b. posła dra Zygmunta Marka.**

Wczoraj rano w kościele Reformatów odbyło się uroczyste nabożeństwo za zmarłych weteranów z 1863 roku. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i autonomicznych. W szkołach krakowskich odbyły się uroczyste poranki z okazji 65-letniej rocznicy powstania styczniowego.

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na stacji Kraków-Bonarka, gdzie 25-letni robotnik Augustyn Czajkowski z Prokocimia w czasie przetaczania wagonów z drzewem spadł z wozu i zranił się ciężko w głowę. Po opatrzeniu nieszczęśliwego przez lekarza pogotowia, zawieziono go do szpitala.

Również wczoraj wieczorem wezwano pogotowie na ul. Twardowskiego do wytwórni wozów, gdzie piła zraniła cztery palce u ręki 43-letniemu robotnikowi.

OFIARA GOŁOLEDZI. Z powodu gołoledzi upadła na ul. Królowej Jadwigi robotnica Anna Rozpędzik lat 36 tak nieszczęśliwie, iż doznała złamania prawej nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego zawiózł ją po założeniu opatrunku do szpitala.

ZNALEZIONE RZECZY. Magistrat krakowski ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w mieście, w czasie od października do grudnia ubiegłego roku. Wykaz obejmuje klucze, zegarki, papierośnice, torebki, książki, parasole, laski, drobne kwoty pieniężne, garderobę i bieliznę damską używaną, szal damski itd. Właściciele powyższych przedmiotów, o ile mogą dowieść prawa własności, winni się zgłosić po odbiór w wydziale V magistratu.

OBFITY POŁÓW ZŁODZIEJSKI. Z podwórza przy ul. Długiej 59 skradziono dwa rowery, pozostawione przez betoniarzy Stanisława Tabicza i Marcina Muriata, zatrudnionych przy budowie w tej realności. — P. Kopsowi, zamieszkałemu przy ul. Płaszowskiej 65, skradziono z zamkniętej piwnicy 20 litrów spirytusu, około 15 litrów rumu i 3 flaszki litrowe wódki. Wartość skradzionych flaszeczek z alkoholem przekracza 500 zł. — Do sklepu Hirscha Scheina przy ul. Salinarnej włamano się przez wybicie dziury w podłodze i skradziono towarów galanteryjnych wartości 3500 zł. Do piwnicy Maksa Schneidra włamali się jacyś opryszki i skradli 25 kur, wartości 240 zł.

—ooo—

KLUB SPOŁECZNY (Rynek główny 32, II piętro) — urządza w piątek 27 stycznia o godzinie 8 wieczorem odczyt dra Henryka Rowida na temat „Ustrój szkolnictwa w Polsce i zagranicą“. Po odczycie dyskusja. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

CYKL WYKŁADÓW O NAPOLEONIE BONAPARTEM rozpoczyna doc. uniwersytetu generał Dr. Marjan Kukiel w Kollegjum wykładów naukowych (Linja A—B 39). Wykłady odbywać się będą w każdy wtorek, począwszy od 24 bm. o godzinie 7 wieczorem.

ODCZYT O ZMARŁYM W TYCH DNIACH POECIE ANGIELSKIM, TOMASZU HARDYM. W piątek 27 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się odczyt Dra Romana Dyboskiego, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie p. t. „Tomasz Hardy“. Odczyt ze względu na osobę prelegenta, jak i na treść, budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa krakowskiego.

JEDYNY ODCZYT KARIN MICHAELIS na temat „Gdy my kobiety jesteśmy chore“, odbędzie się dziś we wtorek w Starym Teatrze. Znakomita prelegentka wygłosi ten interesujący odczyt w języku niemieckim.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie we środę 25 stycznia o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym. „Demonstracje“: 1) z zakładu Medycyny Sądowej, 2) z kliniki ginekologicznej, 3) z II kliniki wewnętrznej, 4) z kliniki laryngologicznej, 5) Dr. J. Felix „O epituberkulozie“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek „Zielony frak“ z dyr. Nowakowskim w roli Huberta i paniami Halacińską i Niedźwiecką. — Dyrekcja teatru miejskiego im. J. Słowackiego złożyła jubilatowi Mieczysławowi Frenklowi, który pierwsze kroki stawiał na scenie krakowskiej, życzenia telegraficzne, oraz przesłała wieniec z odpowiednim napisem.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dwa wodewile K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ i „Białe fartuszki“ wypełnią repertuar bieżącego tygodnia. — „Królowa Przedmieścia“ grana będzie ostatnie dwa razy dziś we wtorek i jutro we środę oraz w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych. We czwartek 26 bm. premjera wodewilu K. Krumłowskiego pod tytułem „Białe fartuszki“ w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego pod kierownictwem muzycznem W. Yrley-Jurkiewicza. Efektowne balety i ewolucje układu W. Morawskiego.

KONCERT KWINTETU, w wykonaniu artystów krakowskich, w którym współdziałać będzie znana śpiewaczka Ada Horodyska, odbędzie się we środę 25 bm. w Starym Teatrze.

STEFAN ASKENASE, znakomity pianista, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 3 lutego w Starym Teatrze.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY zbliża się, bo odbędzie się w nocy z 1 na 2 lutego w salach Starego Teatru. Niezwykle wzmożony ruch u krawcowych, liczne zamówienia u fryzjerów, zgłoszenia z miasta i prowincji świadczą o zainteresowaniu tą najwytworniejszą zabawą karnawałową. Komitet, pragnąc uniknąć tłoku, ograniczył ściśle ilość biletów wstępu, które nabywać należy wcześniej w redakcji „Czasu“ od godziny 5 do 7 wieczorem. Komitet balowy urzęduje codziennie od godziny 8 wieczorem w lokalu Syndykatu dziennikarzy, plac Szczepański 7, i udziela wszelkich informacyj.

DANCING CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 29 bm. w salach Towarzystwa Technicznego. Początek o godzinie 5 popołudniu.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ zostało przesunięte na dzień 12 lutego br. Miejsce, godzina i porządek dzienny pozostają niezmienione.

TS „ORLĘTA“ — RKS „LEGJA“ MECZ SZACHOWY zakończył się zwycięstwem „Legji“ w stosunku 3 i pół do 12 i pół. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Szulc Z. — Wnęk O. 2:0, grano 65 minut; Kanera — Samborski 2:0, grano 45 minut; Fijał — Ochwat 0'5:1'5, grano 1 g. 45 min.; Turecki — Kurzawa 2:0, grano 55 minut; Pietrzyk — Stawiarski 2:0, grano 60 minut; Bieczycki — Dajszczyk 2:0, grano 55 minut; Szumiec — Zwoliński 2:0, grano 35 minut; Adamczyk — Smajek 0:2, grano 50 minut.

ZAWODY W „PING PONG“. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody w „Ping—Pong“ między RKS „Legja“ a ŻKS „Amatorzy“. Zawody zakończyły się zwycięstwem RKS „Legia“ w stosunku 8:2.

W piątek 20 bm. odbyły się zawody rewanżowe w „Ping—Pong“ między RKS „Legia“ a ŻKS „Amatorzy“, które zakończyły się zwycięstwem dla „Legji“ w stosunku 9:1. Młoda sekcja Ping-Pongowa RKS „Legja“, rozwija się z każdym dniem, czego dowodem jest zwycięstwo RKS „Legja“ nad wypróbowaną i rutynowaną sekcją ŻRKS „Amatorzy“.

—ooo—

Z Polski

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO. We środę 25 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym we Lwowie proces przeciw 15 Ukraińcom o zamordowanie kuratora lwowskiego okręgu szkolnego Sobińskiego i o utworzenie tajnej organizacji wojskowej. Wśród oskarżonych jest 5 kobiet. Pozatem oskarżeni są o zdradę stanu, o gwałt publiczny, oszpiegostwo, oszustwo, oszczerstwo i cały szereg wystąpień. Akt oskarżenia zawiera około 150 stron pisma maszynowego. Do rozprawy stanie przeszło 100 świadków. Obrony podjęli się adwokaci ruscy Pankiewicz, Dawydiuk, dr. Wołoszyn, Szukiewicz i inni.

NAPAD NA POCIĄG POD PRZEMYŚLEM. — W nocy z soboty na niedzielę na wyjeżdżający do Lwowa pociąg towarowy napadli bandyci. Gdy skoczyli na stopnie jednego z wagonów, konwojujący pociąg policjant zaczął strzelać, raniąc jednego z napastników. Ujęto go i na posterunku w Medyce rozpoznano w nim Gustawa Podkulskiego, znanego bandytę kolejowego. Podkulski zmarł.

PO ZASĄDZENIU MORDERCY PREZYDENTA M. ŁODZI. Jak donieśliśmy Kazimierz Rydzewski zasądzony został na śmierć. Przyjął on wyrok spokojnie, a do odprowadzającego go do celi dozorcy powiedział, że jeszcze Warszawa ma w tej sprawie głos. Na polecenie prokuratora aresztowani zostali Wdowiak, Kurzawa, Kol, Mirosław i Szymański, którzy na rozprawie zeznawali, że Rydzewski w czasie morderstwa był razem z nimi, co inni świadkowie zaprzeczyli.

Z POWODU ZAWIEJI ŚNIEŻNYCH ruch na kolejkach podmiejskich w Warszawie napotyka na przeszkody. **Pociągi przychodzą do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.**

KRWAWY DRAMAT W OGNISKU OFICERSKIEM. W Pasażu Simonsa przy ul. Nalewki w Warszawie na piątem piętrze mieści się ognisko oficerskie, którego kierownikiem jest sierżant z komendy miasta, Jan Markiewicz. W ubiegłą sobotę Markiewicz zaprosił do swego mieszkania w lokalu przy ognisku oficerskim przygodną znajomą. W niedzielę około godz. 7 kobieta ta w mieszkaniu sierżanta Markiewicza, strzeliła do siebie w klatkę piersiową. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Po odzyskaniu przytomności despertaka podała się za Józefę Otocką, lat 26, przybyłą onegdaj z Aleksandrowa. Przedstawicielowi prasy powiedziała: „Postrzełam się sama“. Na zapytanie dlaczego, Otocka odrzekła: „Zbyteczne i tak idę do grobu“.

KATASTROFA KOLEJOWA. Wczoraj w nocy na stacji Modlin parowóz nr. 6674, idący luzem od Stacji Nowy Dwór, najechał na stojący pociąg towarowy Nr. 6695. Skutkiem zderzenia oba parowozy zostały uszkodzone. Przerwy w ruchu i wypadku z ludźmi nie było.

SAM ODAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI. Niedawno donieśliśmy, że kasjer spółdzielni „Zdobycz robotnicza" w Marymoncie pod Warszawą Kazimierz Schmidt zdefraudował 11.000 zł. i zbiegł. Za defraudantem władze rozesłały listy gończe. W sobotę rano poszukiwany Schmidt sam zgłosił się do komendy policji pow. warszawskiego, oddając się do dyspozycji władz. Dyżurującemu policjantowi wręczył rewolwer, oświadczając, iż miał zamiar popełnić samobójstwo, lecz troska o los żony i dzieci stanęła mu na przeszkodzie. Przy defraudancie znaleziono tylko 20 zł., resztę zdołał roztrwonić. Defraudanta osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej.

KATASTROFA SAMOLOTU W LIDZIE. Sierżant-pilot Paweł Sztencel podczas lotu nad lotniskiem w Lidzie spadł ponosząc śmierć na miejscu. Aparat systemu „Spad" uległ rozbiciu.

Z zagranicy

KANDYDAT NA NAGRODĘ NOBLA. Fakultet filozoficzny akademji francuskiej postanowił zaproponować Henryka Bersona na kandydata do nagrody Nobla.

ROCZNICA ŚMIERCI LENINA. Jako w czwartą rocznicę śmierci Lenina odbyła się w sali moskiewskiego teatru Wielkiego pod przewodnictwem Kalinina z udziałem tysięcy osób żałobna akademja. Na uroczystości wielką mowę wygłosił Bucharin, przyczem wielki nacisk położył on na konieczność kulturalnego rozwoju Związku sowietów.

SZWAGIER EKSCESARZA WILHELMA KOKAINISTĄ I AWANTURNIKIEM. Jak donoszą z Bonn, szwagier Wilhelma II. Aleksander Zubkow z polecenia swej małżonki księżniczki Wiktorji został umieszczony w zakładzie hydropatycznym w Uhrweiler. Zubkow jest kokainistą, o czem jego żona nie wiedziała przed zawarciem małżeństwa. Po ślubie Zubkow począł prowadzić hulaszcze życie i przepędzał noce w lokalach nocnych, twierdząc wobec żony, że odwiedza znajomych. W pewnym znanym lokalu w Bonn wyjął on w stanie nietrzeźwym rewolwer i począł strzelać. Gdy żonie Zubkowa zwracano uwagę na tryb życia jej małżonka i gdy przy pomocy zaufanych osób przekonała się o prawdziwości tych doniesień, postanowiła Zubkowa internować w zakładzie. Doniesienia o prowadzeniu się Zubkowa, które pośnie nadeszły do Doorn, wywołały oburzenie byłego cesarza.

TELEGRAMY

Dalsze listy państwowe

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dalszym ciągu zgłoszono dzisiaj następujące listy państwowe kandydatów do Sejmu:

Nr. 19 otrzymała lista „Jedności ukraińskiej Selrobu" na czele z p. Durdełło ze Lwowa;

Nr. 20 otrzymała t. zw. „lista ruska" z dr. Pawłem Korolem z Brześcia. Lista ta wbrew nazwie jest listą byłego posła Serebrjannikowa, który jest **Rosjaninem a nie Rusinem;**

Nr. 21 otrzymała lista „Narodowo-państwowego bloku pracy" z byłym posłem Ciszakiem na czele. Lista ta jest listą t. zw. NPR lewicy.

Nr. 22 otrzymała lista „Wyborczego bloku ukraińskich socjalistów włościańskich i robotniczych partyj" z Mikołajem Szlemkiewiczem, rolnikiem z Horodenki, na czele;

Nr. 23 otrzymała lista „Związku siły chłopskiej" na czele z pp. Hołowaczem, Fiderkiewiczem, Wojewódzkim i Ballinem;

Nr. 24 uzyskał Blok katolicko - narodowy (kanarki) z pp. Trampczyńskim, Rybarskim, Żółtowskim i pułkownikiem Modelskim na pierwszych miejscach;

Nr. 25 otrzymał Blok katolicki, pod którą to firmą występuje Piast zblokowany z chadecją z pp. Ratajem, Chacińskim i Witosem.

Emigracja sezonowa do Niemiec

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie **sezonowej emigracji zbiorowej** do Niemiec. Okólnik zaznacza, że niezależnie od emigracji sezonowej na podstawie wezwań imiennych będzie **dopuszczona** emigracja do Niemiec na podstawie **rejestracji zbiorowej w urzędach gminnych.** Pierwszeństwo przy rejestracji mają robotnicy, którzy w czasie między 1 stycznia 1919 a 31 grudnia 1925 przebywali kilka lat w Niemczech. Ponadto będą mogli się rejestrować **bezrolni i małorolni,** zaś właściciele większych gospodarstw tylko w razie, gdy wyznaczona cyfra emigracyjna nie zostanie wyczerpana przez wymienione poprzednio kategorie robotników.

Paszporty dla emigrantów

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do wszystkich województw okólnik w sprawie paszportów zagranicznych dla robotników sezonowych. Paszporty takie będą wydawane na podstawie nadesłanych do państwowych urzędów pośrednictwa pracy **kontraktów,** wystawionych przez niemiecką centralę robotniczą.

Straszny wypadek w Tarnowie

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj rano ofiarą strasznego wypadku padło **dwóch robotników udających się z Tarnowa do pracy w budującej się państwowej fabryce związków azotowych w Dąbrowie Infułackiej.**

Robotnicy ci szli torem kolejowym. W chwili gdy przechodzili przez most na rzece Białej **najechał na nich pociąg osobowy, zdążający z Tarnowa do Krakowa.** Na miejscu padł zabity **Sebastjan Krukurowski**, lat 27; drugi robotnik Władysław Potępa lat 24, potrącony przez pociąg spadł **z mostu wysokości 17 metrów.** Potępa ma złamaną nogę i uległ ogólnemu potłuczeniu.

Zabitego Krukurowskiego odwieziono do kostnicy na cmentarzu w Tarnowie. Krukurowski był kawalerem — pozostawił matkę.

Co do Potępy **istnieje nadzieja uratowania mu życia.**

Dochodzenia przeprowadził posterunek policji w Dąbrówce Infułackiej, który twierdzi, że wypadek zdarzył się z powodu **nieostrożności idących.**

—ooo—

TOW. THOMAS U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 1.15 prezes Rady ministrów marszałek Józef Piłsudski przyjął na przeszło godzinnej konferencji dyrektora Alberta Thomasa, któremu towarzyszył min. Sokal. O g. 2.30 p. ambasador Laroche podejmował dyr. Thomasa śniadaniem, wieczorem o godz. 8 odbył się się w salonach hotelu Europejskiego bankiet, wydany na cześć Thomasa przez towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych i przyjaciół Ligi narodów, poczem odbył się raut.

KORESPONDENT PRASY LITEWSKIEJ PRZYJEDZIE DO WARSZAWY

Ryga, 23 stycznia (PAT). Lit. Ag. Tel. donosi, że litewskie stowarzyszenie dziennikarzy w związku z odwiedzinami Litwy przez dziennikarzy polskich postanowiło **wysłać do Polski swego przedstawiciela** prof. uniwersytetu kowieńskiego Biržyszkę. Prof. Biržyszka **wyjechał już przez Rygę do Warszawy.** Lit. Ag. Tel. zaznacza, że prof. Biržyszka w swoim czasie wysiedlony został przez władze polskie z Wilna.

ARCYBISKUP NIE CHCE BYĆ MONARCHISTĄ

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Arcybiskup Ropp nadesłał do prasy oświadczenie, w którem stwierdza, że **stronnictwo monarchistyczne wysunęło jego kandydaturę bez porozumienia się z nim i bez jego zgody.**

Łańcuch wyborczy

—o—

Urzędnicy Kasy chorych w Krakowie — 500 zł.

Dr. Porański — 2 dolary.

Wezwani przez tow. Zacharskiego składamy na fundusz wyborczy 8 zł. i wzywamy pracowników oddziału kablowego elektrowni miejskiej do złożenia **przynajmniej** takiej samej kwoty.

Pracownicy garażu elektrowni miej. w Krakowie.

Składam na fundusz wyborczy 2'50 zł.

Skowroński.

Wezwany przez tow. Pelca składam na fundusz wyborczy 5 zł.

Karol Krwawicz (Rzeszów).

Przegląd gospodarczy

—o—

POŻYCZKA PREMJOWA

Jak donieśliśmy, Rada ministrów na sobotniem posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu prezydenta Rzplitej, upoważniający ministra skarbu do wypuszczenia 4% państwowej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50 miljonów złotych w obligacjach po 100 zł., opiewających na okaziciela. Pożyczka, zabezpieczona całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwowym, spłacana będzie przez wylosowywanie obligacyj w ciągu lat 10. Losowanie premij odbywać się będzie dwa razy do roku: w dniach 1 kwietnia i 1 października. W pierwszem losowaniu, które odbędzie się 1 kwietnia br. wylosowane będą: 1 premja na 200.000 zł. 10 premij po 10.000 zł., 63 premje po 1.000 zł. 252 premje po 500 złotych i 1.044 premje po 250 złotych. Łącznie w dniu 1 kwietnia br. wylosowane będzie 750.000 zł.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 7 wieczór w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17.

Zygmunt Gross. Dr. E. Bobrowski.

POSIEDZENIE PREZYDJUM OKR PPS odbędzie się **dziś** we wtorek o godz. 5'30 w sekretarjacie OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5, na które zaprasza się tow.: dra E. Bobrowskiego, dra Zygm. Marka, dra Kunickiego, Kartona, Ziffera, dra Rosenzweiga, Z. Grossa, Sawickiego, Rejmana, Z. Rendla, L. Kustowskiego, Towpasza, a nadto prezesa Rady Zw. zaw. tow. W. Jure i Koźnicha.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 wieczór. Sprawy ważne.

MIELEC. Dnia 26 bm. popołudniu odbędzie się w Mielcu powiatowa konferencja mężów zaufania PPS. Referują towarzysze z Krakowa.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka TUR, ul. Dunajewskiego 5, parter otwarta w dnie powszednie od godz. 5—8 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe. Biblioteka posiada 10.000 dzieł naukowych, 6000 beletrystycznych i 2500 książek dla młodzieży.

Czytelnia TUR, ul. Dunajewskiego 5, parter zaopatrzona bogato w czasopisma, otwarta w dnie powszednie od godz. 5—8 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

TUR w Ognisku drukarzy, Rynek główny 12 urządza we środę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczór odczyt tow. dra **Müllera.**

TUR w Brzeszczach. W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się odczyt p. t. „Jak powstał świat". Odczyt będzie bogato ilustrowany.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Zielony frak".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Królowa przedmieścia".

Środa: „Królowa przedmieścia".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: generał, doc. Uniw. Dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (I Młodość Napoleona).

Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja.

Czwartek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Z filozofji Vedanta.

Piątek: Dr. M. Kanfer: Casanowa i Don Juan.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sonata Kreutzerowska".

Corso: „Deszcz róż".

Nowości: „Miłosne przygody księżniczki"

Promień: „Skrzypek z Florencji".

Sztuka: „Casanowa".

Uciecha: „Ubóstwiana" z Lilą Damitą.

Warszawa: „Ogniowa brygada".

RADJO

Wtorek 24 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikat gospodarczy 16.40: Odczyt pod tytułem „Kryzys w optyce" — wygłosi inż. J. Anisfeld. 17.20: Odczyt pod tytułem „Sprawa t. zw. korytarza pomorskiego" — wygłosi prof. dr. J. Smoleński. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Transmisja opery d'Alberta „Niziny" z Katowic. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka z restauracji „Pavillon" w Krakowie.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.40: PAT. — 15.00: Komunikat meteorologiczny, gospodarczy. 15.20: Przerwa. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: Odczyt pod tytułem „Metody popierania rozwoju oszczędności" — wygłosi p. Bolesław Mrozowski. 17.05: PAT. 17.20: Odczyt pod tytułem „Pracownice słońca — z życia pszczół" — wygłosi dr. Piotr Słoniński. 17.45: Koncert kameralny Beethovenowski. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. — 19.30: Transmisja z Katowic: opera „Niziny" d'Alberta. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Jubileusz Al. Brücknera

Siedmdziesiątą rocznicę urodzin, 50-lecie pracy naukowej i 40-lecie profesury berlińskiej znakomitego uczonego polskiego Aleksandra Brucknera uczciło krakowskie Towarzystwo literackie im. Mickiewicza uroczystością urządzoną w ubiegłą sobotę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Uroczystość zagaił prezes prof. **Windakiewicz**, poczem zabrał głos prof. **Łoś**. W obszernym referacie przedstawił on zasługi jubilata, jako językoznawcy. Monumentalnem jego dziełem, syntezującem wszystkie prace na polu badania języka, jest dzieło pt. „Dzieje języka", które doczekało się już trzech wydań, rzecz rzadko spotykana przy tego rodzaju naukowych publikacjach. Jest to jednakowoż zjawisko, które można obserwować i u innych narodów, mianowicie, że dzieła traktujące o historji języka cieszą się poczytnością inteligentnej publiczności z kół niefachowych. Niefachowcowi historja języka znacznie więcej mówi bowiem, aniżeli historja gramatyki, która omawia pojęcia i fakta oderwane od życia narodu, odtwarza barwny obraz wieków w ich obyczajach, zamiłowaniach, stosunkach społecznych itp. Żadna nauka nie przynosi materjałów tyle pod tym względem, jak właśnie historja języka.

Do dzieła tego przystąpił Bruckner po dokonaniu wielu odkryć dokumentów do dziejów języka polskiego. Najważniejszem odkryciem było znalezienie w bibljotece petersburskiej ułamka słynnych kazań świętokrzyskich, na które nikt przedtem nie zwrócił uwagi, ponieważ manuskrypt ten pocięty na paski, był użyty przez introligatora do oprawy książek. Prócz tego liczne inne zabytki języka Polski średniowiecznej, nieznane redakcje łacińskie poezyj Kochanowskiego i Sępa Szarzyńskiego, listy, djalogi, djarjusze, cała spuścizna Wacława Potockiego, ortyle magdeburskie, „Kupiec", Rewja i wiele innych, oto prawdziwy skarb dokumentów językowych pierwszorzędnej jakości, które mu dostarczyły obfitych materjałów do słownika staropolskiego. Odczytanie tych dokumentów, wymagające wielkiej wiedzy paleograficznej, jest przeważnie nienaganne. O Brucknerze można słusznie powiedzieć z prof. Rozwadowskim, iż jest on „wielki pracownik przed Panem".

W drugim referacie prof. **Chrzanowski** ocenił działalność Brücknera jako historyka literatury i autora magistralnej „Literatury polskiej", w której jest w pierwszym rzędzie historykiem kultury. — W dziele tem Bruckner zwrócił uwagę po raz pierwszy na całe działy przedtem przez jego poprzedników nieuwzględnione, bo nieznane, a przedewszystkiem na literaturę sowizdrzalską, pełną rubasznego humoru jeszcze z przed Pasków i Zagłobów. Niektóre postaci przedstawił w całkiem nowem świetle, jak np. Łukasza Opalińskiego. Bruckner jest w dziele swem przedewszystkiem syntetykiem. Bystro odróżnia cechy istotne od mniej ważnych. Śledzi wpływy obce w naszej literaturze i doszukuje się samorodności. Na każdym kroku zestawia literaturę polską z zachodnio-słowiańskiemi, uwydatnia też wpływ literatury polskiej na wschodnią. Ocena jego jest zupełnie bezstronna, co jest bardziej godne podkreślenia, iż „łaskawe nieba temperamentu mu nie odmówiły". Tak więc np. oceniając reformację, do której czuje się nie mało sympatję, umie oddać całą sprawiedliwość Jezuitom. Najciekawsze jest to i godne najwyższego uznania, że autor rozkochany w średniowieczu i w starych zabytkach, umiał tak bezstronnie ocenić literaturę Młodej Polski i oddać sprawiedliwość tak niezrozumianemu przez krytyków starszej daty Wyspiańskiemu, oraz innym modernistom. Pod względem zainteresowań i szerokości myśli ani jeden historyk literatury nie może się równać z Brucknerem.

Wnikliwą charakterystykę Brucknera jako badacza reformacji polskiej dał prof. **Kot**. Przed Brucknerem jedynie Niemcy napisali kilka wartościowych prac o naszej reformacji. Polscy uczeni tego obszernego, wspaniałego tematu nie tknęli. 20 lat pracy Brucknera wystarczyło, ażeby odebrać Niemcom prymat na tem polu i badania nad reformacją polską uczynić polskim monopolem. Zasługą Brucknera niespożyta jest, iż przedstawił on swym własnym rodakom te dzieje myśli polskiej za reformacji tak wzniosłe, tak oryginalne. Wszak Arjani polscy jedyni wówczas w Europie głosili zasady wolności myśli, wzajemnej tolerancji i nawet powszechnego rozbrojenia. Idee tych szlachetnych i wypędzonych z ojczyzny Polaków, były obce wszystkim innym ludom Europy i znalazły dopiero w setki lat potem zrozumienie. Dzięki Arjanom polska myśl nie potrzebuje się wstydzić wobec świata. Bruckner odsłaniając te zapomniane dzieje polskiego ducha, miał jeszcze jeden cel. Oto pragnął ażeby polscy literaci zainteresowali się też naszą reformacją i tematowo odnowili wyczerpaną już powieść historyczną. (Długotrwałe oklaski).

Uroczystość zakończyła się wysłaniem telegramu z wyrazami hołdu dla sędziwego uczonego.

† Zdzisław Morawski

—o—

W sobotę 21 bm. zmarł w Krakowie dr. Zdzisław Morawski, były minister dla Galicji, w 69 roku życia. Był on młodszym bratem zmarłego niedawno prof. Kazimierza Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności. Jakkolwiek odmienne były karjery obu braci, to jednak wiele wykazywały podobieństwa ich umysły i charaktery. Zdzisław Morawski robił karjerę nie naukową, lecz urzędniczą, która go doprowadziła aż do fotelu ministra dla Galicji pod koniec istnienia dawnej monarchji austrjackiej; ale wartościowe i trwałą zasługę dla kultury polskiej położył on jako pisarz, uczony miłośnik i znawca włoskiej sztuki, literatury i historji. Podobnie, jak śp. Kazimierz Chłędowski, równolegle obok działalności wysokiego urzędnika w Wiedniu żywił on gorące zamiłowanie Włoch, do których często podróżował i z których historją i zabytkami zaznajamiał czytelników polskich. Nie tak płodny pisarz, jak Chłędowski, ale wytworny stylista, był Zdzisław Morawski autorem powstałych kolejno w ciągu lat kilkudziesięciu, świetnie napisanych studjów i szkiców, które zapełniały trzy niezbyt obszerne tomy, wydane nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej: „Sacco di Roma" (monografja o złupieniu Rzymu w r. 1527), „Z Rawenny" (z istnem arcydziełkiem stylu i obrazowania w postaci impresji zatytułowanej „Pamiątki rawennackie") i „Z Odrodzenia włoskiego" (gdzie zwłaszcza uderza piękność i głębią opowiadanie historyczne pt. „Dwie tragedje weneckie w XV wieku"). Z przekonania mi konserwatywnemi i gorącą religijnością łączył wszelako Zdzisław Morawski umysł szeroki i wysoką kulturę duchową. Obdarzony wielką prawością charakteru, jakoteż wrażliwością estetyczną i poczuciem umiaru, co odbijało się na jego stylu, na jego jasnej i pełnej prostoty, a ozdobnej polszczyźnie, był Zdzisław Morawski znakomitym pisarzem polskim na mało u nas uprawianej niwie, co tem cenniejszą czyni jego spuściznę literacką.

E. H.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.